Nr. 108 NR 108 Warszawa, Sobota dnia 29 Kwietnia (11 Maja) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 14.
Zachód słońca o g. 7 m. 40.

Długość dnia g. 15 m. 24
Przybyło dnia g. 7 m. 42

Sobota 11 Maja

Adres Redakcyi: Mazowiecka 11.

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Mamerta B. W.
Niedz.	Op. św. Józefa
Poniedz.	Serwacego B. M.
Wtorek	Bonifacego M.
Sroda	Zofii W.
Czwartek	Jana Nep. K.
Piątek	Paschajisa Wyzn.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro przypadają odpustowe nabożeństwa:

Opieki św. Józefa w kościele św. Józefa Oblubieńca;

Pamiątki poświęcenia w kościele św. Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej;

Św. Floryana, patrona od ognia w kościele Najśw. Maryi Panny Loretańskiej na Pradze.

Wszystkie te odpusty, odbywać się będą, zwykłym obrządkiem kościoła przez dzień cały, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesyami, oraz nieszporami, z których pierwsze dziś się już odprawią.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana, o 9-ej rano, odbędzie się uroczysta wotywa na intencyę członków arcybractwa literackiego.

Z chwili bieżącej.

Doniosłym faktem chwili bieżącej jest ogłoszenie stanu oblężenia w Bośnii i Hercegowinie.

Wiadomość ta drogą telegraficzną nadeszła niespodziewanie.

Co wywołało ten krok ze strony rządu austryackiego, różne są tłomaczenia.

Według przypuszczeń, stan oblężenia ogłoszono dla tego, iż często zdarzały się w Bośnii i Hercegowinie wypadki tendencyjnego ubliżania wojskowym austryackim, oraz bynajmniej nie przypadkowe psucie toru kolejowego, i że wogóle dawała się spostrzegać w tych krajach agitacya przeciw rządom habsburskim.

Rzeczywiście przy obecnym prądzie, panującym wśród państewek na półwyspie bałkańskim, Austrya nie może być spokojna o stan umysłów w Bośnii i Hercegowinie, gdzie zawsze krzywo na nię patrzą — a teraz nabrano nadziei, gdy w Serbii nastąpiły zmiany, nieprzychylne dla polityki niemieckiej.

W Niemczech wzmaga się w okręgach górniczych Westfalii bezrobocie wśród górników, prawie cała produkcya tego okręgu została zawieszona i firmy hutnicze ponoszą ogromne straty.

We wtorek rozpoczęły się znów posiedzenia w parlamencie niemieckim. Obrady toczą się nad sprawą ubezpieczenia robotników od starości i stałej niemocy.

Dotąd kwestya ta liczy więcej przeciwników, niż zwolenników.

Podobno ks. Bismarck, popierający sprawę rzeczoną, ma osobiście wystąpić przeciw ujawniającej się dla niej opozycyi.

Komunikat urzędowy w sprawie Wohlgemutha, ogłoszony w urzędowym berlińskim „Reichsanzeigerze", nie sprawił takiego wrażenia, jakiego oczekiwano.

Prasa niemiecka wogóle inaczej jest usposobiona względem tej sprawy.

Wiele z dzienników berlińskich przyznaje, że Wohlgemuth, jako urzędnik niemiecki policyjny, przy spełnianiu zadania, polegającego na czuwaniu nad agitacyą socyalno-demokratyczną, przekroczył granice, które dla działalności takiej powinny być wytknięte.

Przyznał on przecie, że w jednym z listów powiedział do krawca Lutza: „Agituj pan śmiało i żywo" — a w słowach tych upatrywać należy, iż agent niemiecki nie przestrzegał granicy, odłączającej czuwanie nad tajną agitacyą, od podburzania.

Wszelako te same pisma, które potępiają Wohlgemutha, zarzucają rządowi szwajcarskiemu, że go aresztował, zamiast odnieść się do rządu niemieckiego, który niewątpliwie byłby powstrzymał zapał swego urzędnika.

Ze strony znów rządu szwajcarskiego, organ jego „Bund" pisze, że rada związkowa nie ogłosiła motywów rozkazu, wydalającego Wohlgemutha, dla względów łatwych do zrozumienia — i Niemcy wcale niepotrzebnie domagają się ogłoszenia motywów, nie przemawiających na korzyść ich urzędnika.

Zatarg, jaki wynikł z powodu tej sprawy między rządem niemieckim i szwajcarskim nie przybiera jednak ostrzejszego charakteru, gdyż opinia publiczna w Niemczech nie jest bynajmniej zajściem tem tak wysoko podrażniona, jak z początku przewidywano.

Kronika polityczna.

Luksemburg. Dobrze poinformowany organ „Rhein. Courrier" pisze: „Przyczyny zniesienia regencyi, należy szukać w czem innem, niżeli w rzekomej poprawie stanu fizycznego króla. Przyjęcie, jakiego doznał książe regent ze strony ludności luksemburskiej było uważane, jak mówią, w Haadze, a właściwie w zamku Bet-Lor za demonstracyę przeciwko Holandyi i za zupełne odstąpienie dynastyi holenderskiej. Król miał się czuć tem postępowaniem bardzo dotknięty, a nawet dał podobno wolę niezwykłemu oburzeniu. Pewna partya zrobiła przy tem ze swej strony wszystko, aby oburzenie to podniecić jeszcze. Chciano pokazać luksemburczykom, którzy tak prędko wyrzekli się swego władcy, że ich król — wielki książe, nie zalicza się jeszcze do umar-

---

61

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny.

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM V.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Nienaruszalny.

Amelia umarła w nocy z poniedziałku na wtorek, to jest z 2 na 3 czerwca 1800 roku.

W wieczór czwartkowy to jest 5-go czerwca, teatr Opery, w którym wystawiano sztukę „Ossian czyli Bardowie" napełniony był po brzegi.

Wiedziane jaką głęboką żywił pierwszy konsul admiracyę, dla śpiewów zebranych przez Mecphersona, więc też akademia muzyczna chcąc mu się przypodobać, zamówiła tę operę, która jednak pomimo najusilniejszych starań, nadeszła do Paryża dopiero w miesiąc po wyjeździe Bonapartego dla połączenia się z armią rezerwową.

W amfiteatrze z lewej strony siedział jakiś amator muzyki, który zwracał na siebie uwagę nadzwyczajnem przejęciem się i śpiewem i muzyką, podczas pierwszego antraktu. Kobieta otwierająca loże, wsunęła się pomiędzy dwa rzędy foteli i zapytała po cichu tego człowieka.

— Przepraszam pana, czy pan jesteś lordem Tanlay?...

— Tak... odpowiedział zapytany.

— Jakiś młody człowiek ma coś bardzo ważnego do zakomunikowania i prosi, ażeby pan był łaskaw wyjść do niego na korytarz.

— Ah... rzekł sir John, oficer?...

— Ubrany po cywilnemu, ale na wojskowego wygląda.

— No, to wiem o co idzie.

Podniósł się i wyszedł z sali.

Zaraz na początku korytarza spotkał Rolanda.

Sir John nie zdawał się być wcale zdziwiony, i surowa jedynie twarz przyjaciela, powstrzymała go od rzucenia mu się w objęcia.

— Jestem... powiedział lord Tanlay. Roland skłonił się w odpowiedzi.

— Widzę, że od pewnego czasu zaprowadziłeś dobry zwyczaj milordzie, powiadamiasz szwajcara hotelu, gdzie wychodzisz, aby kto chce zobaczyć się z tobą, wiedział, gdzie cię znaleźć może.

— Tak, odpowiedział krótko anglik.

— Zwyczaj to bardzo dogodny dla tych zwłaszcza, co przybywają z daleka i nie mają czasu do stracenia, tak jak ja naprzykład.

— Więc to—rzekł sir John, dla zobaczenia się ze mną, opuściłeś armię i przybyłeś do Paryża...

— Jedynie dla tego tylko, milordzie, a spodziewam się, że odgadniesz przyczynę mojego pośpiechu i oszczędzisz mi niepotrzebnych dyskusyj.

— Panie — odrzekł sir John, jestem od tej chwili całkiem do pańskiej dyspozycyi.

— O której zatem jutro godzinie, moi świadkowie mogą się stawić u ciebie milordzie?

— Od siódmej rano do północy, chyba gdybyś wolał natychmiast?

— Nie milordzie, przybyłem w tej chwili, potrzebuję więc trochę czasu na wyszukanie tych dwóch przyjaciół i danie im instrukcyj. Nie będę też pana niepokoić, aż dopiero jutro o jedenastej. Bardzo byłbym jednakże panu obowiązany, gdyby sprawa, którą mamy do zregulowania, jutro zaraz mogła być zregulowaną.

— Rzecz to zupełnie możliwa i jeżeli nastąpi jakie opóźnienie, to z pewnością nie z mojej winy.

— To wszystko co chciałem powiedzieć milordzie i nie zatrzymuję cię dłużej.

Roland się skłonił, sir John się odkłonił i rozeszli się w swoje strony...

Rozmawiali głosem tak naturalnym, bez żadnego w twarzach wzruszenia, że nawet najbliżej stojący nie mogliby się domyślać jakiegokolwiekbądź nieporozumienia, pomiędzy ludźmi, którzy się tak uprzejmie pożegnali.

Był to dzień przyjęcia u ministra wojny.

Roland powrócił do hotelu, przebrał się z podróżnego ubrania, wsiadł do powozu i około dziesiątej meldowano go już u Carnota.

Dwie przyczyny tam go poprowadziły, po pierwsze, zakomunikowanie ministrowi tego co mu pierwszy konsul do zakomunikowania powierzył i powtóre nadzieja spotkania w jego salonie dwóch świadków jakich potrzebował.

Wszystko też tak się stało jak pragnął, ministra powiadomił o szczegółach przejścia przez góry świętego Bernarda i o położeniu armii, a w salonach ministra znalazł dwóch przyjaciół pożądanych.

W kilku słowach objaśnił ich o co

łych, a nawet więcej, król miał, za co zresztą ręczyć nie możemy, wystosować poufny okólnik do wszystkich gabinetów z zapytaniem, jakby przyjęto uchwałę stanów generalnych niderlandzkich, zmieniającą prawo o sukcesyi tronowej i rozciągającą prawo do tronu w Luksemburgu na linię żeńską. Usiłowania te, zmierzające do utrzymania dotychczasowej unii osobistej między Holandyą i Luksemburgiem, objawiały się już dawniej, nie znajdowały jednak nigdy dobrego dla siebie gruntu. Do zniesienia układu potrzebną jest zgoda obu stron, a więc i układ dziedziczny domu Nassau nie może być jednostronnie skasowany.

Na rzeczone poufne zapytania otrzymano z nad Sekwany i z nad Newy odpowiedź, że w każdym razie przyjętoby w tej kwestyi bierną postawę, gdyby większość mocarstw wyraziła swą aprobatę, z innych zaś miejsc dano wyraźnie do zrozumienia, że dobrzeby było projektu tego zaniechać zupełnie."

Niemcy. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" wspomniawszy o tem, że wiece katolików w Madrycie i Wiedniu, a zwłaszcza uchwalone na nich rezolucye o udzielności politycznej Papieża, nie mogły się we Włoszech podobać, czyni dalej uwagę, że skoro przez praktykę swobodnych form rządowych weszły w zwyczaj wolne zdań i przekonań wynurzenia i stały się częścią prawa publicznego, więc też i dawniejsza na te wolne wynurzenia drażliwość zmniejszyć się musiała. Dziś uważa się za rzecz główną, co myślą rządy; a wiece takie jak katolików, pomimo udziału pierwszorzędnych przedstawicieli duchowieństwa i arystokracyi, za nic więcej jak za zgromadzenia prywatne poczytywać należy. Mianowicie też rząd austro-węgierski przez trzymanie się zdala od spraw katolickiego kongresu wyraźnie okazał, że nic z nim wspólnego nie ma. Sprawa jednak położenia Papieztwa, i pytanie, jakby mu najstosowniej wolne wykonywanie jego urzędu i spełnienie jego zadań zapewnić, obchodzi także i niekatolików.

Włochy. W dalszym ciągu obrad nad sprawami afrykańskiemi w izbie deputowanych, oświadczył minister wojny, generał Bertole-Viale, że władze wojskowe w Massawie nie otrzymały innych rozkazów, prócz żeby były czujnemi i zbierały informacye, z których by rząd mógł mieć wskazówki dla własnego zachowania się.

Następnie zabrał głos pierwszy minister i upewniał, że rząd o żadnych zaborach nie myśli. Ale położenie rzeczy w Abisynii zmieniło się z gruntu. Dziedzic króla Jana nie jest przez ludy miejscowe lubiany; król Menelik obwołał się Negusem i wyruszył na opanowanie władzy najwyższej. Jest on przyjacielem Włoch. Należy więc pozostawić rządowi sąd o tem, co ma być przedsięwzięte i wśród jakich okoliczności.

Czekanie szkody nie przyniesie, gdyż obecny stan Abisynii nie jest przemijającym.

Nie mogę wypowiedzieć — mówił p. Crispi—co rząd uczyni, ale to powiem, że różność zdań w tej materyi, między ministrami jakoby zachodząca, jest wynalazkiem dzienników. Rząd będzie się zawsze tą myślą kierował, ażeby interesa, imię i godność Włoch były przestrzegane.

Po tych oświadczeniach zrzekli się wszyscy interpelanci stawiania jakichbądź wniosków, za co im p. Crispi podziękował, widząc w tem objaw przekonania, że pewne materye jaknajmniej roztrząsane być powinny.

Pomimo to wniósł deputowany Baccarini z kilku kolegami rezolucyę następującą:

Izba tuszy sobie, że rząd nic w Afryce nie przedsięweźmie bez uprzedniego przedstawienia izbie odpowiedniego projektu.

Pierwszy minister zarzucił przeciw tej rezolucyi, że się zgadza z konstytucyą, bo choć rząd co prawda żadnych nie ma prawa czynić wydatków bez przyzwolenia reprezentacyi krajowej, lecz zapominać nie należy, iż Włochy znajdują się w Afryce na stopie wojennej, i że król ma zawsze prawo przedsiębrać w granicach swych prerogatyw to co w interesie narodu za właściwe uzna. Deputowany Nicotera wniósł odrzucenie rezolucyi Baccariniego, lecz ten ostatni cofnął ją dobrowolnie przed głosowaniem, na czem się posiedzenie zakończyło.

Kosztem rządu włoskiego wróciła znowu z Brezylii partya wychodźców ze siedmiuset złożona osób, w nędzy największej, tyfusem, ospą i szkarlatyną dręczonych, z weneckiej prowincyi pochodzących, dokąd ich też odwieziono. Z powodu dopełnionych przez władze brezylijskie względem tych wychodźców nadużyć, rząd włoski ma podobno żądać od Brezylii odszkodowania.

Kasy rzemieślnicze.

—o—

Wczorajsze posiedzenie członków sekcyi kas rzemieślniczych przy Towarzystwie dobroczynności, pomimo odroczenia sesyi w zeszłym tygodniu, w przewidywaniu liczniejszego zebrania się osób, było bardzo nieliczne, gdyż miało tylko 15 uczestników.

Zastępca przewodniczącego, p. Magnus, odczytał sprawozdanie.

Zwrot pożyczek od dłużników przedstawia się w roku zeszłym pomyślnie, w porównaniu z latami poprzedniemi. W roku 1885 zwrócono pożyczek 29,000 rs, w r. 1886—27,000, w r. 1887—29,000, zaś w roku zeszłym — 31,000 rs. Zawdzięczać to należy rozwojowi energii w dochodzeniu należności; sprawy kas z dłużnikami prowadzi obecnie pięciu adwokatów.

Przy stosunkowo niewielkich fundauszach kas, procenty, otrzymywane od pożyczek, nie mogą pokryć strat ponoszonych i kosztów administracyi. Wszelako straty na kapitale, jakie corocznie mają kasy, zmniejszają się z każdym rokiem.

Tak: w r. 1885 było strat 679 rs., w r. 1886 — 580, w r. 1887—272 rs. a w roku ubiegłym tylko 112.

Jest więc nadzieja, że straty te ustaną, zwłaszcza, gdy fundusz kas powiększy się wcieleniem doń przeznaczonego na rzecz kas zapisu ś. p. Radziszewskiego w sumie 4,000 rs.

P. Magnus przypomniał, że z funduszu 25,000 rs., jakie w r. 1885 złożyli ofiarodawcy na pożyczki bezprocentowe dla rzemieślników i robotników, nie wydano 5,000 rs., które umieszczone są w Banku handlowym.

Na wniosek p. Magnusa, ogólne zebranie postanowiło zwrócić się do owych pp. ofiarodawców, ażeby nie zgodzili się sumą tą zasilić funduszów kas rzemieślniczych, które przy zwiększonym kapitale obrotowym, jużby unikały w przyszłości stopniowej utraty swych pieniężnych zasobów.

Dla punktualnego zbierania się na posiedzenia, postanowiono, ażeby spóźniający się płacili kary po 15 kop., wczoraj już dwie osoby dobrowolnie karę tę złożyły.

Nadto uchwalono, iż zarządy kasy, w odpowiednich wypadkach, wysyłać będą woźnych po odbiór pieniędzy od poręczycieli, dla ułatwienia im zapłaty.

Z powodu zrzeczenia się p. Sokołowskiego co do pełnienia nadal obowiązków przewodniczącego kasą, jednomyślnie powołano na te stanowisko p. Wiktora Magnusa, dotychczasowego wice-przewodniczącego, a w miejsce jego na zastępcę przewodniczącego, p. J. Keppego, redaktora „Gazety Rzemieślniczej." Inni członkowie zarządu nadal zostali wybrani, mianowicie: na sekretarza sekcyi ks. Zygmunt Chełmicki, na buchaltera p. Aleksander Makowiecki, na kasyera p.Ferdynand Woroniecki, na kontrolerów pp. Januszkiewicz i Otwinowski.

Posiedzenie trwało od g. $7^1/_2$ do 8 ej wieczorem. —j—

— Wczoraj o g. 11-ej z rana w cerkwi I-go gimnazyum męzkiego, odprawiono nabożeństwo za duszę zmarłego ministra spraw wewnętrznych, hr. Dymitra Tołstoja. Na nabożeństwie byli obecni: kurator okręgu, profesorowie uniwersytetu, dyrektorowie i nauczyciele gimnazyów i innych zakładów naukowych oraz uczennice I i VI-go gimnazyów. Nauczyciel religii, duchowny Kostylew, wygłosił mowę na cześć zmarłego, jako niegdyś ministra oświaty. (Warsz. Dniew.)

Z miasta i kraju.

* **Walne zgromadzenie** uczestników spółki Muzeum pszczelniczego w budynku własnym obserwacyjnym przy ulicy Koszykowskiej, odbędzie się 15 b. m. o g. 4-ej po południu.

* **Nowość.** Jedna z miejscowych fabryk powozów, wykończyła świeżo cztery ośmioosobowe omnibusy letnie, przeznaczone wyłącznie dla majówkowiczów. Omnibusy te puszczone będą w kurs za dni parę, przez jednego z przedsiębiorców prywatnych.

* **Posiedzenie.** We wtorek 14 b. m. o 8-ej wieczorem w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa przemysłu i handlu, odbędzie się posiedzenie sekcyi III-ej oddziału technicznego tegoż To-

---

chodziło, wspomniał mianowicie o pewnej wielkiej zniewadze, którą musi pozostawić w tajemnicy, nawet dla tych, którzy należeć będą do ukarania winowajcy.

Powiedział, że on jest obrażonym, że do niego więc według zasad przyjętych w pojedynkach, wybór broni należał.

Dwaj młodzi oficerowie poleconem mieli udać się jutro około dziewiątej rano do hotelu Mirabeau, na ulicę Richelieu i porozumieć się z sekundantami lorda Tanlay, poczem powrócić do Rolanda do hotelu Paryzkiego na tej samej ulicy.

O jedenastej de Montrevel powrócił do siebie, popisał jeszcze z godzinę, poczem spać się położył.

O wpół do dziesiątej nazajutrz stawili się dwaj sekundanci u niego.

Powracali od sir Johna.

Uznał on wszelkie prawa Rolanda i oświadczył, że zgadza się na wszelkie warunki, a skoro Roland czuje się obrażonym, to do niego należy podać te warunki.

Na uwagę, że myśleli, iż będą mieć do czynienia z dwoma sekundantami lorda, a nie z nim samym, odpowiedział Tanlay, iż nie zna nikogo w Paryżu, kogoby mógł przypuścić do tajemnicy, liczy więc na to, że jeden z sekundantów Rolanda przejdzie na jego stronę i będzie mu asystował. Znaleźli zresztą w lordzie Tanlay gentelmana, w całem znaczeniu tego wyrazu.

Roland oświadczył, że żądanie jego przeciwnika, było nietylko słusznem, ale właściwem, i upoważnił jednego z młodych ludzi do asystowania sir Johnowi i zajęcia się jego sprawą.

Pozostawało podyktowanie warunków.

Będą zatem strzelać się na pistolety, zadecydował de Montrevel.

Po nabiciu takowych staną o pięć kroków od siebie, a za trzeciem klaśnięciem w ręce przez świadków, dadzą ognia.

Był to jak widzimy pojedynek śmiertelny, ale ten co nie polegnie prawdopodobnie, przebaczy swojemu przeciwnikowi.

Dwaj młodzi ludzie czynili Rolandowi różne uwagi, odpowiedział on jednak, że sam tylko jest sędzią co do ważności obrazy jaką mu wyrządzono, i że uznaje, iż inaczej być nie może.

Trzeba było uledz mu wobec tego.

Żaden z przeciwników nie wspominał o pistoletach, więc sekundanci zaproponowali, aby je wynająć w jakiej fabryce broni.

— Nie... nie odezwał się wtedy Roland, lord Tanlay ma broń wyborną, z której raz już korzystałem. Jeżeli nie ma nic przeciwko temu, aby jej użyć, wolałbym tę niż wszelką inną.

Sekundant sir Johna, poszedł więc znowu do niego przedstawić mu te trzy ostatnie kwestye, aby zapytać, czy godzina i miejsce dobrze zostały wybrane, oraz czy zechce pozwolić swoich pistoletów.

Lord Tanlay zregulował swój zegarek według zegarka sekundanta i wręczył mu pudełko z pistoletami.

— Czy mam przyjść po milorda?... zapytał młody człowiek.

Sir John uśmiechnął się melancholicznie.

— Nie stawiam tego za warunek. Jesteś pan przyjacielem pana de Montrevel, droga więc będzie ci przyjemniejszą w jego towarzystwie aniżeli w mojem.

Jedź pan z nim, ja pojadę konno ze służącym. Zastaniecie mnie na miejscu.

Młody oficer odniósł tę odpowiedź Rolandowi.

— Wszystko zatem tak jak wam mówiłem — zauważył de Montrevel.

Było południe, siedem godzin zatem mieli przed sobą, Roland podziękował przyjaciołom i ci poszli do swoich zajęć.

O w pół do siódmej, mieli przyjechać po Rolanda we trzy konie i z dwoma służącymi.

Zależało im na tem, aby wyjazdowi nadać pozory najzwyczajniejszego spaceru...

Punkt o w pół do siódmej, służący hotelowy zawiadomił Rolanda, że czekają nań przed bramą.

Byli to dwaj świadkowie i dwaj służący, jeden z nich trzymał konia za uzdę.

Roland powitał przyjaźnie oficerów i skoczył na siodło.

Następnie bulwarem udali się na plac Ludwika XV i na pola Elizejskie.

W czasie drogi, powtórzyło się one zjawisko, które tak zadziwiło sir Johna przy pojedynku de Montrevela z panem de Barjols.

Roland był tak niezwykle wesoły, że to nie mogło być szczerem.

Dwaj jego sekundanci, ludzie bardzo odważni, nie mogli jednak wyjść z podziwu, patrząc na podobne lekceważenie życia. Rozumieliby to w starciu zwyczajnem, gdzie zimna krew i zręczność dają nadzieję przewagi nad przeciwnikiem, ale w takiej walce jak ta, o którą chodziło, ani zimna krew ani zręczność nie mogły ocalić walczących, jeżeli nie od śmierci, to przynajmniej od strasznego poranienia.

Roland popędzał konia, jak człowiek któremu bardzo się spieszy, to też na

warzystwa. Na porządku dziennym są oprócz odczytania protokułu poprzedniego posiedzenia, odczyt inżyniera gubernialnego p. Majewskiego o planimetrze własnego pomysłu, dalej pogadanka inżyniera miejskiego, p. Modlińskiego, o źródłach gruntowych w północno-zachodniej dzielnicy Warszawy i nareszcie drobne wiadomości techniczne.

* **Loterya fantowa** na rzecz „Przytuliska“ odbędzie się 16 czerwca r. b. w ogrodzie Frascati. — Urządzeniem takowej zajmują się hr. Feliks Czacki i Anastazy Siemieński. Fanty dotąd nadesłali: Księgarnia Ferdynanda Hoesick, zakłady żyrardowskie Hiellego i Dittricha, fabryka cukru Łyszkowice, Towarzystwo przemysłowo handlowe Uladowieckie, Towarzystwo akcyjne Karola Scheibler, Towarzystwo papierni „Soczewka“, dystylarnia Mokiejewskiego, skład szkła Józefa Petrych et. Com., apteka W. Karpińskiego, fabryka cukrów Riese i Piotrowski, dystylarnia Ewesta, fabryka pudełek K. Thiesa i A. Miernowskiego, handel win Braci Kempner, skład apteczny J. Mrozowskiego, fabryka kapeluszy Szymona Cukier, dystylarnia J. Fuchs, p. Bożewska, p. Świetlińska, p. Michałowska, wyroby optyczne Feliks Pik, skład papieru A. Szuster, — i fabryka mydeł F. Puls.

* **Cykliści.** Członkowie klubu cyklistów rozpoczną wkrótce na letnim swym torze popisy na bicyklach, trycyklach oraz tenderach.

* **Komitet** wystawy pracy kobiet uprzejmie uprasza za naszem pośrednictwem panie wystawczynie, ażeby ze względu na krótki czas, jaki pozostaje do otwarcia rzeczonej wystawy, zechciały bezzwłocznie składać lub też nadsyłać zadeklarowane okazy, gdyż komitet nieodwołalnie tylko do dnia 15 b. m. postanowił przyjmować mające się wystawić przedmioty. Dla przyspieszenia zaś czynności w tym kierunku, komitet zawiadamia, iż komisye odbiorcze w nadchodzącą niedzielę będą czynne od godz $12^1/_2$ do 3 ej po południu.

* **Z komór celnych.** Ruch poświąteczny na obu tutejszych komorach celnych, wbrew przewidywaniom, nie uległ najmniejszemu osłabieniu.

Dowóz towarów zagranicznych jest niezwykle znaczny, czego główną przyczyną stanowi znaczna zmiana, zaszła w dziedzinie wszelakich mód i strojów. Paryż codziennie prawie dostarcza dużego transportu materyałów, tak na okrycia damskie jak i męzkie a nadto nadchodzą w niemałych ilościach gotowe stroje.

Wszystkie zresztą towary, na komorę przy ulicy Chmielnej przybywające, należą do kategoryi t. zw. „sezonowych,“ gdyż przeznaczone są prawie wyłącznie na użytek w czasie lata. Odgrywają tu główną rolę: koronki, atłasy, kaszmiry, jedwabie, wstążki i t. p. Między towarem galanteryjnym, znajduje się sporo paryzkich „nowości,“ które ujrzymy niebawem na wystawach w tutejszych składach towarów galanteryjnych. Najwięcej jednak napływa obecnie wyrobów szklanych, fajansowych i porcelanowych. Na zamówienie kilku hurtowników tutejszych, nadesłano z zagranicy obfitą ilość wyrobów z gliny palonej a ozdobnej. Natomiast dowóz cennych i wykwintnych drobnostek buduarowych, zmniejszył się bardzo w ostatnich czasach, z powodu zbyt wysokiego cła.

Komora przy kolei Nadwiślańskiej otrzymuje przeważnie towary surowe i materyały budowlane, jako to: smołę w kamieniach, mozajkę nie wyrobioną, kamienie do podłóg ozdobnych, cegłę dziurkowaną, blachę oraz materyały aptekarskie i chemiczne, lekarstwa tak gotowe jak i w surowym gatunku.

* **U subjektów.** Przewodniczący w wydziale zebrań w towarzystwie subjektów handlowych i przemysłowych, p. Józef Zieliński, z powodu zajęć osobistych, ustąpił z zajmowanego stanowiska; na miejsce jego wybrano jednomyślnie p. Alfonsa Brühla, dotychczasowego członka komitetu zabaw.

Wydział rzeczony projektuje urządzenie dwóch zbiorowych wycieczek zamiejskich w pierwszej połowie czerwca.

* **Letnie mieszkania** w Mokotowie, oraz w ogrodzie Szustra, w liczbie ogólnej 30-tu, zostały wynajęte już wszystkie przez tutejszych mieszkańców. Letnicy lokatorzy zajęli już kilka willi.

* **Posiedzenie.** Dziś o godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu zarządu kanalizacyjnego przy ulicy Królewskiej nr. 41, odbędzie się ostatnie posiedzenie delegacyi w sprawie rozpatrzenia warunków dla prawidłowej kanalizacyi posesyj i łączenia domów z kanałami. Delegacyi przewodniczyć będzie członek komitetu kanalizacyi, hr. L. Krasiński, a uczestniczyć będą członkowie komitetu, pp. dr. Natanson, budowniczy Lilpop, inżynier Kucharzewski i Makowiecki oraz zaproszony rz. r. st. J. Bloch. Ze strony magistratu zasiadać będzie główny inżynier miasta, p. Mościcki, zarząd zaś kanalizacyi reprezentować będą zastępcy głównego inżyniera p. Józef Lindley i spodziewany z powrotem z zagranicy p. Grotowski Do dawania objaśnień wezwani zostali: inspektor sieci kanałów inżynier p. J. Bandtkie i p. Koszutski, a funkcye sekretarza delegacyi pełnić będzie inżynier p. E. Lauber. Inżynier główny kanalizacyi i wodociągów, p. W. H. Lindley, nie będzie obecny na posiedzeniu, gdyż naznaczył swój przyjazd dopiero na środę przyszłego tygodnia.

* **Ogród Frascati** otwartym został dla publiczności.

* **Z Wisły.** Poziom wody na Wiśle waha się pomiędzy 3-im a 4 ym stopniem wysokości. Wskutek tego niskiego stanu wody, wyłoniły się w wielu miejscach Wisły małe wysepki piaskowe, wielce utrudniające wodną komunikacyę. Statki parowe spóźniają się każdorazowo z przybiciem do przystani, co naturalnie jest dla podróżujących bardzo niewygodne.

* **Na majówkę.** W dniu dzisiejszym, w godzinach popołudniowych, kilkanaście rodzin tutejszych wybiera się statkiem parowym na majówkę do Płocka. Majówkowicze zabawią w tem mieście przez całą niedzielę i zamierzają zwiedzić przez ten czas najciekawsze i najładniejsze widoki Płocka.

* **Posiedzenia.** Na odbytem w tych dniach posiedzeniu kwartalnem członków zgromadzenia malarzy pokojowych i znaków, przewodniczył starszy referent magistratu p. Zakrzewski.

Z odczytanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że kosztem kasy zgromadzenia zbudowano nowy ołtarz pod wezwaniem św. Łukasza dla kościoła św. Anny. Jeden z członków zgromadzenia zaznaczył, że kasa cechu, ponosząc wciąż od pewnego czasu liczne wydatki, uszczupla znacznie swoje fundusze. W skutek czego proponował, aby opłata wpisowa od pryncypałów (czyli majstrów) została podwyższoną. Większością głosów wniosek został przyjęty i postanowiono wpisowe od pryncypałów podwyższyć z 15 na 30 rs. W końcu posiedzenia zgromadzeni członkowie zajęli się przejrzeniem rysunków do nagród, wykonanych przez uczni pozostających na praktyce u podstarszego p. Bergera. Wszyscy współubiegający się otrzymali nagrody, mianowicie: Chmieliński w kwocie 4 rs., Stiller w kwocie 3 rs. i Bułczyński w kwocie 2 rs. Obecnych na posiedzeniu było 29 członków.

* **Nadużycia.** Dziesięcio i pięciogroszówki dopiero od 13 go b. m. tracą 10% ze swojej wartości.

Pierwsze po groszy *dziewięć*, drugie po *cztery* grosze mają kurs obowiązujący do dnia 13-go listopada r. b., poczem znowu ulegną stosunkowej zniżce.

Odmawiać przyjęcia ich w danym stosunku *nikomu stanowczo nie wolno*.

Tymczasem od paru dni—po sklepikach i różnych zakładach zwłaszcza podrzędniejszych, odmawiają już zupełnie przyjmowania monety o jakiej mowa, albo taksują ją podług własnego widzimi się, urywają co się da!...

Jest to bezprawie, najprostszy wyzysk, obliczony w pierwszym rzędzie na ludność najbiedniejszą.

Niepodobna bo głodnemu robotnikowi, mającemu ledwie jedną lub parę dziesiątek przy duszy, lecieć po wymianę do kasy, lub odwoływać się w każdym pojedynczym wypadku do interwencyi policyi.

Należałoby zatem coś przeciwko nadużyciom obmyśleć i nie ulega wątpliwości, że zrobią to władze właściwe.

Potrzebnem to jest i ze względu na... tramwaje, służba których wszczynała dziś z powodu dziesiątek nieustanne spory i kłótnie z pasażerami. Konduktorowie, tych dziesiątek wcale przyjmować nie chcieli, tłómacząc się, że takie rozporządzenie od zwierzchności swej otrzymali. Śmielsze natury, pojmujące, że panom naczelnikom konnej kolei, nie wolno jest wydawać poleceń niezgodnych z postanowieniami władzy krajowej, protestowali przeciwko samowoli, a policya na ich korzyść rozstrzygała spory.

Powodowało to jednakże ciągłe nieporządki i zbiegowiska uliczne a tamowało ruch. Za zbyt np. energiczny konduktor tramwaju opatrzonego nr. 178, usiłował... wyrzucić z powozu pasażera,

---

kilka minut przed terminem, stanęli już na skraju jednej z alei lasku Muette.

Jakiś człowiek przechadzał się po tej alei.

Roland poznał sir Johna.

Sekundanci spojrzeli na Montrevela, aby się przekonać, jakie też sprawi na nim wrażenie widok przeciwnika.

Na twarzy Rolanda ukazał się wyraz czułej prawie życzliwości.

Za chwilę wszyscy czterej aktorowie mającej się rozegrać sceny, zbliżyli się i nawzajem się sobie skłonili.

Sir John najzupełniej był spokojny, ale miał na twarzy rozlany wyraz głębokiego jakiegoś smutku.

Widocznem było, że to spotkanie, o tyle go smuciło, o ile cieszyło Rolanda. Zsiedli; jeden z sekundantów wziął pudełko z pistoletami z rąk służącego i kazał mu odjechać dalej. Miał się zbliżyć dopiero po wystrzałach. Groom sir Johna, miał się także do nich przyłączyć.

Dwaj przeciwnicy i dwaj świadkowie weszli do lasu i zapuścili się w gąszcz, aby wyszukać odpowiedniego miejsca.

Jak przewidywał Roland, lasek był zupełnie pusty, godzina obiadowa wyciągnęła wszystkich spacerowiczów do domów.

Znaleźli rodzaj polanki, jakby umyślnie na cele podobne przeznaczonej.

Świadkowie spojrzeli na przeciwników i skłonili obaj głowami na znak, że się zgadzają.

— Czy nie zaszły jakie zmiany w warunkach?... zapytał jeden z sekundantów sir Johna.

— Niechaj odpowie na to pan de Montrevel, odrzekł milord, bo ja zupełnie zależę od niego.

— Żadne .. oświadczył Roland.

Wyjęto pistolety z pudełka i zaczęto je nabijać.

Sir John trzymał się na uboczu i ścinał trawę końcem spicruty.

Roland spojrzał nań, jakby się zawahał, ale na raz powziął jakieś postanowienie i podszedł ku niemu. Lord podniósł głowę i czekał z widoczną nadzieją.

— Milordzie powiedział Roland, mógłbym może mieć powiem żal do ciebie, ale uważam cię za człowieka bezwarunkowo honorowego.

— I nie mylisz się wcale, odpowiedział anglik na to.

— Czy jeżeli mnie przeżyjesz, dotrzymasz obietnicy, którą mi już raz w Avignon zrobiłeś?...

— Nie ma prawdopodobieństwa, ażebym pana przeżył — odpowiedział sir John — możesz jednak mną rozporządzać, dopóki we mnie choćby iskierka życia zostanie.

— Idzie tu o moje ostatnie rozporządzenie, idzie o to, jak się ma postąpić z mojem ciałem po mojej śmierci.

— Czyżby były to rozporządzenia takie same, jakie w Avignon odebrałem?

— Takie same milordzie.

— Możesz pan być najzupełniej spokojnym.

Roland skłonił się sir Johnowi i powrócił do swoich dwóch przyjaciół.

— Czy masz pan w razie nieszczęścia jakie zlecenia dla nas—zapytał jeden z sekundantów.

— Jedno tylko.

— Słuchamy.

— Nie będziecie się sprzeciwiali niczemu co lord Tanlay zadecyduje, odnośnie do moich zwłok i pogrzebu. Mam w lewem ręku bilecik dla niego przeznaczony, na wypadek jeżeli polegnę tak, że nie będę miał czasu na powiedzenie choćby kilku wyrazów. Otworzycie mi rękę i oddacie ten bilecik.

— Czy to wszystko?

— Wszystko a wszystko.

— Pistolety zostały już nabite.

— Uprzedźcie zatem lorda Tanlay.

Jeden z młodych ludzi udał się do sir Johna.

Drugi odmierzał tymczasem metę.

Roland spostrzegł, że te pięć kroków stanowiły dystans większy niż myślał.

— Przepraszam—rzekł—wyznaczyłem przecież trzy kroki.

— Pięć—odpowiedział ten, który odmierzył metę.

— Mylisz się mój drogi.

Odwrócił się do sir Johna i jego sekundanta i spojrzał na nich pytająco.

— Trzy kroki to aż nadto...—odpowiedział sir John z ukłonem.

Skoro obaj przeciwnicy byli jednego i tego samego zdania, nic do nadmienienia nie pozostawało.

Odmierzono trzy kroki tylko.

Położono potem na ziemi dwie szable, mające służyć za granicę.

Sir John i Roland ruszyli i zbliżyli się tak, iż każdy końcem buta dotykał szabli.

Podano im wtedy pistolety.

Skłonili się na znak, że są gotowi.

Świadkowie odstąpili, mieli trzy razy klasnąć w dłonie.

Przy pierwszem klaśnięciu przeciwnicy obowiązani byli obejrzeć broń, przy drugiem—zmierzyć, przy trzeciem—wystrzelić.

Trzy klaskania rozległy się w równych odstępach, przy najgłębszem milczeniu.

który mu dziesiątką zapłacił, a gdy to nie było tak łatwo, zatrzymał wagon i rozpoczął kłótnię. Zbiegły się naturalnie przedewszystkiem setki ciekawych a za nim zaś znowu służba policyjna zdołała rozpoznać sprawę i rozstrzygnąć ją na korzyść pasażera, upłynęło tyle czasu, iż z jednej i drugiej strony ulicy po pięć czy sześć tramwajów, stanąć musiało i czekać.

Sądziliby̨smy, że byłoby rzeczą właściwą nakazać wywieszenie w powozach tramwajowych stosownych ogłoszeń co do tego, po jakim kursie w danym terminie dziesięcio i pięciogroszówki muszą być przyjmowane. Zapobiegnie to stanowczo nadużyciom i powodującym je nieporządkom. Kto wie zresztą czy nie dobrzeby było, podobne ogłoszenia nakazać powywieszać po wszystkich sklepach i zakładach, zwłaszcza zaś po sklepikach wiktuałów, z któremi ludność biedniejsza przedewszystkiem pozostaje w stosunkach.

* **Dziesięciogroszówki** zmniejszone od pojutrza w wartości o 10% są już przyczyną wielu nieporozumień. Kmiotkowie, przybyli wczoraj na targi, pomimo objaśnień dawanych im przez kupujących, pod żadnym pozorem nie chcieli przyjmować dziesiątek, nawet ze strąceniem procentu. Wiele gospodyń było z tego powodu w kłopocie. Przy kasie gubernialnej na Rymarskiej, gdzie prowadzoną jest obecnie zamiana dziesięcio i pięciogroszówek na inne monety, umieścili się jacyś spekulanci a raczej wydrwigrosze, ofiarujący swe usługi tym, którzy z powodu tłumów, nie są wstanie dostać się do kratek kasowych po wymianę. Indywidua te chętnie są gotowe do zamiany dziesiątek na ruble, z potrąceniem wszakże na swą korzyść po kop... 10 za każdego rubla. Wymiana dziesiątek w kasie trwać będzie tylko do dnia 12 włącznie.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 11, wczoraj w południe ciepła stopni 20.

Kradzieże. Z mieszkania Icka Wasserzeruma przy ulicy Gęsiej nr. 55, skradziono suknię jedwabną, takąż chustkę i inną garderobę wartości kilkudziesięciu rubli.

— P. Zofii Korzeniowskiej w przejściu przez ulicę Czystą, zamieszkałej na Kruczej pod nr. 40, wyciągnięto z kieszeni sukni portmonetkę, zawierającą 39 rubli, klucze i różne dowody i notatki.

Okradziony w pociągu. P. Józef Walczyński powracając nocy onegdajszej z Białegostoku do Warszawy, został okradziony przez współtowarzysza podróży z pugilaresu zawierającego 750 rs., oraz różne weksle i rewersy.

Potłuczenie. Antoni Lenkiewicz pracujący w walcowni na Koszykach, przez własną nieostrożność uległ silnemu stłuczeniu głowy.

Najechanie. Marcin Szałajski powożący dorożką nr. 879, najechał na 3-letniego Motla Hopenhajna, zamieszkałego przy ul. Moskiewskiej pod nr. 25, i naraził go na bolesne potłuczenie.

S. za nieostrożną jazdę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Samobójstwo. Onegdaj przywieziono do szpitala Dzieciątka Jezus robotnika Wincentego Styczyńskiego, który pracował przy naprawie fortu nr. 6 po lewej stronie Wisły i nagle zachorował.

Styczyński po przebyciu kilku godzin w szpitalu życie zakończył, a dokonana sekcya wykryła gwałtowną truciznę.

S. wypił sporą dozę arszeniku.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Pożary. W mieszkaniu Gryny Zilberkranca przy ulicy Młynarskiej pod nr. 5, z powodu przewrócenia lampy i rozlania nafty wszczął się pożar, który natychmiast ugasili domownicy.

— W stajni przy ulicy Śliskiej pod nr. 60, o godzinie 4-ej i pół, skutkiem zostawionej lampy wszczął się pożar, który natychmiast przez miejscowego stróża został ugaszonym.

Alarm. Nocy ubiegłej około godziny 1-ej i pół, zauważono z czatowni oddziału ratuszowego, wydobywające się płomienie za cmentarzem Powązkowskim, w skutek czego oddziały straży mianowicie 1, 2 i 4 wyjechały, lecz z drogi zostały zwróconemi przez przodowników, którzy sprawdzili, że pożaru w tej stronie nie ma. Prawdopodobnie ktoś palił słomę wyrzuconą.

* **Z powiatu Łukowskiego**, gub. Siedleckiej.. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

We wsi Sobole, w powiecie Łukowskim, w tych dniach wynikł pożar w przystawce do kuźni. Zgorzało 25 budynków gospodarskich, w tej liczbie 10 stodół i całe gumno dworskie, oraz zabudowania służby dworskiej. Trzody chlewnej spaliło się 4 sztuk. Konie i bydło dworskie pozostało bez żadnego schronienia, a ocalało jedynie dzięki temu, że znajdowało się wówczas w polu, pożar bowiem wybuchł w samo południe 3 maja. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z innych wypadków donoszę, że d. 15 z. m. w tymże powiecie we wsi Aleksandrowie, do sołtysa zakradli się w nocy złodzieje i nawet strzelili do niego, ale kula nie trafiła. Sołtys jednego z łotrów poznał i nazajutrz dał znać o nim do władzy. Złodzieja aresztowano; syn jego, mszcząc się na sołtysie, znów do niego strzelał, ale i tym razem strzał szczęśliwie chybił. *J. D.*

* **Wielka Połowecka**, gub. Kijowska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“.*)

Wieś nasza należy do dóbr hr. Bra..., gdzie się pomieszcza zarząd główny i wielu pracowników, stanowiących tutejszą inteligencyę. Część pracuje w biurze, część zaś przy gospodarstwie rolnem i leśnem, wszyscy obok sumiennego wypełniania swych obowiązków, nie zapominają o pokarmie duchowym, bo prawie w każdym domu znaleźć można znaczną ilość wyborowych książek, zarówno treści beletrystycznej jak i poważniejszej naukowej. Co do pism peryodycznych, tych prawie w każdym domu po kilka. Korespondencye i pisma w dość znacznej ilości odbieramy przez biuro miejscowe.

Życie towarzyskie o ile nam czas i możność pozwala, staramy się sobie uprzyjemniać.

Najbliższem miasteczkiem, jest Biała Cerkiew, gdzie handel spoczywa przeważnie w ręku żydów. Ponieważ wiadomo dobrze jak dzieci izraela wyzyskują te rzeczy, powstała myśl założenia spożywczego sklepu na akcyach i dzięki energii inicyatorów, została już w życie wprowadzona, do czego się bardzo przyczyniło nasze towarzystwo.

Istnieje stały zamiar osiedlenia we wsi naszej doktora i apteki, co zapewne dzięki głównemu zarządowi dóbr hr. B. niebawem się już ziści, a będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla mieszkańców. Szkoda wielka, że dotąd nie powstała myśl założenia biblioteki wspólnej, co byłoby dosyć łatwem przy tak licznem gronie mieszkańców.

Wiosnę mamy piękną i spodziewamy się dość pomyślnych urodzajów. Pomimo obfitości śniegów nie mieliśmy powodzi. Wielka Połowecka nasza należy do bardzo obszernych i ładnych ukraińskich wiosek, główną jej ozdobą są piękne i obszerne dwa stawy. Chaty wieśniaków są duże, czyste, ładnie obielone, ocienione wiśniowemi ogrodami z dość porządnemi zabudowaniami. Dowodzi to dobrobytu ludu, który jest dorodny, wesoły i zadowolniony. Oprócz dość obszernych własnych gruntów i ogrodów, włościanie tutejsi mają znaczne zarobki w dobrach tutejszych gospodarowanych wzorowo — w lecie przy obszernych plantacyach buraków i zbiorach, na jesieni i zimą przy cukrowniach i gorzelniach, oprócz tego bliskość kolei południowo-zachodniej i fastowskiej, daje możność zarobkowania przy różnych transportach zbożowych.

Pracując cały tydzień, w niedzielę i święta pięknie dziewoje ukraińskie ubrane we wstęgi i kwiaty, mołodyce w czerwonych chutkach i wzorzystych spódnicach, a dorodni mołojce w granatowych żupanach i pąsowych pasach, spieszą do miejscowej cerkwi na wspólną modlitwę, potem oddają się swoim ludowym zabawom.

Przy wyżej wspomnianych dwóch stawach, znajdują się młyny, z nich jeden dzierżawi pan D. R., który z całą gruntowną znajomością rzeczy, wprowadził wiele ulepszeń we wzmiankowanym młynie. Grobla przy nim została wysadzona drzewami, i od kilku lat dzielnie się opiera powodzi. *H. Z.*

Z różnych stron.

× **Litościwy tenor.** W chwili największej swojej sławy, Tamberlik przybył na kilka dni do Rzymu dla odpoczynku. Nie mając nic lepszego do robienia, wszedł do pierwszego lepszego teatru, gdzie nowa śpiewaczka występowała właśnie pierwszy raz na scenie, przyjmowana bardzo nieprzychylnie przez publiczność. Zły tłumiły jej głos, lecz pomimo sykania publiczności, postanowiła dotrwać przynajmniej do końca pierwszego aktu. Tamberlik przejęty litością dla debiutantki, po zapadnięciu kurtyny, pospieszył za kulisy, przedstawił się reżyserowi i prosił go, aby mógł zastąpić pierwszego tenora. Naturalnie propozycya taka została przyjęta z zachwytem. Skoro publiczność ujrzała na scenie sławnego śpiewaka, niebyło końca owacyom i oklaskom, on zaś spojrzeniem i całem za-

---

Możnaby przypuścić, że i wiatr się uciszył i liście uspokoiły.

Przy trzeciem klaśnięciu rozległy się dwa wystrzały, tak równo, że wydawały się jak jeden.

Ale ku wielkiemu żdziwieniu sekundantów, obaj walczący pozostali na nogach.

W chwili strzału, Roland opuścił swój rewolwer ku ziemi, lord Tanlay podniósł swój w górę trochę i przeciął gałązkę po nad głową de Montrevela.

Obaj musieli zostać żdziwieni jedną i tą samą rzeczą, mianowicie, że jeden pozostał przy życiu, lubo oszczędzał przeciwnika.

Roland pierwszy się odezwał:

— Milordzie—zawołał—Amelia miała słuszność, gdy mi mówiła, żeś jest najszlachetniejszym człowiekiem na ziemi.

Poczem odrzucił precz pistolet i wyciągnął rękę do sir Johna.

Anglik rzucił się ku niemu.

— Rozumiem... rozumiem... — wołał, ty umrzeć chciałeś Rolandzie, ale Pan Bóg nie pozwolił, abym ja został twoim mordercą!...

Dwaj sekundanci również się zbliżyli.

— Co to się stało takiego? — zapytali.

— Nic — odrzekł Roland, chyba to jedno tylko, żem zdecydowany umrzeć i że chciałem zginąć z ręki człowieka, którego jednego prawdziwie kocham na świecie. Na nieszczęście widzieliście, że lord gotów był sam raczej zginąć, aniżeli mnie zastrzelić. Trudno—dodał ponuro—muszę rad nie rad wykonanie tej operacyi pozostawić austryakom.

I rzucił się w objęcia lorda Tanlaya, a potem obu przyjaciół uścisnął serdecznie za ręce.

— Przebaczcie mi moi panowie—powiedział—ale pierwszy konsul przygotowuje się do stoczenia walnej bitwy we Włoszech, jeżeli więc chcę wziąć w niej udział, to nie mam ani chwili do stracenia.

I pozostawiając sir Johnowi wytłómaczenie zagadki, zawrócił w aleję, skoczył na konia i pogalopował do Paryża.

XII.

Konkluzya.

Armia francuzka postępowała naprzód i 2 czerwca wkroczyła do Medyolanu.

Nie obeszło się bez pewnego naturalnie oporu i fort musiał być oblegany.

Murat wysłany do Plaisance, zabrał go bez wielkiego wysiłku, Lannes pobił generała Otto w Montebello.

W nocy 8 czerwca przybył kuryer od Murata, który jakeśmy to powiedzieli zajmował Plaisance.

Przejął on depeszę generała Milasa i przesyłał pierwszemu konsulowi.

Depesza ta zawiadamiała o kapitulacyi Genewy.

Messena trzymał się dzielnie, ale po wyjedzeniu wszystkich koni i psów, kotów i szczurów, zmuszony został do poddania.

Milas zresztą traktował armię rezerwową z największą pogardą, o bytności Bonapartego we Włoszech mówił jak o bajce, bo wiedział z pewnych niby źródeł, iż pierwszy konsul ciągle siedział w Paryżu.

Były to zatem nowiny, jakie koniecznie trzeba było zakomunikować Bonapartemu.

Bourienne obudził zatem generała o trzeciej rano i przetłómaczył mu depeszę.

Bonaparte powiedział:

— Ej! Bourienne, ty nie umiesz po niemiecku!...

Sekretarz rozpoczął wtedy na nowo przekładać wyraz po wyrazie.

Bonaparte wstał w tej chwili, kazał zaraz wszystkich pobudzić, wydał rozkazy i z powrotem się położył.

Zaraz tego samego dnia opuścił Medyolan i założył kwaterę główną w Stradalli, gdzie pozostał do 12 czerwca; 13-go wyruszył na Scrivia i przeszedł Montebello, gdzie ujrzał zakrwawione pole zwycięztwa Lanna. Ślady śmierci widniały wszędzie, kościół przepełniony był poległymi i rannymi.

— Do dyabła! — mruknął pierwszy konsul—musiało być strasznie gorąco.

— Tak było gorąco generale — odpowiedział Lannes, że kości trzaskały w mojej dywizyi niby grad po szybach.

11-go czerwca, kiedy generał był w Stradelli, Dessaux się z nim połączył.

Po kapitulacyi d'el Arich przybył kuryer do Tulonu 6 maja, to jest tego samego dnia kiedy Bonaparte wyjeżdżał z Paryża.

U stóp świętego Bernarda pierwszy konsul otrzymał list od Desseaux, w którym go zapytywał, czy ma jechać do Paryża, czy też połączyć się z armią.

— Niechaj jedzie do Paryża!—odpowiedział Bonaparte, napiszcie mu ażeby się z nami połączył we Włoszech, wszędzie gdzie będziemy z główną kwaterą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chowaniem się tak zachęcił strapioną debiutantkę, że odzyskawszy pewność siebie, śpiewała z prawdziwym talentem. Rycerskie postępienie litościwego tenora zapewniło jej nadal powodzenie na scenie.

× **Z wystawy paryzkiej.** Roboty około ukończenia wystawy zostały już na nowo podjęte. Pole Marsowe zalegają nieustannie tłumy publiczności. Wspaniała ulica Kairu w pawilonie egipskim jest jedną z najgodniejszych widzenia rzeczy. Główny namiot wybity jest przepysznym wschodnim dywanem, pożyczonym przez khedywa; kobierzec ten zdobi salę przyjęcia w pałacu khedywa jedynie podczas wielkich uroczystości. Kosztem khedywa urządzono stajnie, mieszczące sto osłów, które za bardzo drobną opłatą obwożą dzieci po wystawie. Cały amfiteatr, wiodący od pałacu Trocadero w dół do wybrzeży Sekwany, został oddany na użytek działu ogrodnictwa i przedstawia czarodziejski widok. Esplanada Inwalidów pokryta jest pagodami chińskiemi, których dachy z czerwonego laku jaśnieją zdaleka. Pawilon sztuk pięknych do dnia otwarcia wystawy zamknięty był szczelnie dla wszystkich tak, że nawet umiejący wszędzie się wkręcić reporterzy, nie zdołali się dostać do niego. Obszerny ten pawilon podzielony jest między Francyę a zagranicę. Francuzki minister handlu, p. Rouvier, w dekrecie, oznajmiającym o wystawie obecnej, wspomniał, iż rok ten dlatego został wybrany, że przypada jednocześnie „z jubileuszem epoki drogiej dla patryotyzmu francuskiego". Henryk de Parville w *Journal des débats* robi uwagę, iż pan minister byłby mógł dodać, że rok 1889-ty jest także jubileuszem ważnego okresu w historyi postępu nauki i przemysłu. W istocie w r. 1789 Volta i Galvani położyli podstawy pod gmach nauki elektryczności, Fulton wziął swoje pierwsze patenty, Vaucanson w Lyonie wzniósł pierwszy ulepszony warsztat tkacki systemu Jacquard'a, Oberkampf założył pierwszą fabrykę drukowanego płótna, Girard wynalazł machinę do przędzenia lnu; wreszcie w r. 1879 bracia Montgolfier pierwszy raz pożeglowali w powietrze. Rok 1789 jest tedy datą naukową. Tenże sam *Journal des débats* podaje szczegółowy wykaz kosztów wystawy, z którego wykazuje się, iż niektóre pozycye przewyższyły kosztorys, na innych zaś oszczędzono tyle, że z sumy preliminowanej 32,664,518 fr., wydano tylko 29,432,160 fr., co czyni 3,232,358 fr. oszczędności. Jedną z głównych pozycyj oszczędnościowych jest zniesienie bezpłatnych biletów wejścia. Gdy w r. 1878 dwa i pół miliona osób, a między temi wychowańcy wszystkich szkół publicznych, sieroty, robotnicy i nauczyciele—wchodziło darmo, teraz wpuszczani będą bezpłatnie tylko wystawcy i ich pomocnicy. Fundusz, jaki ztąd wpłynie, wynosić ma około 1,800,000 fr.

NEKROLOGIA.

—o—

† W poniedziałek, to jest dnia 13-go maja, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Chmielewskich Łosińskiej, w kościele W.W. Świętych na Grzybowie w kaplicy Matki Bozkiej, o godzinie 10-ej rano, odprawioną będzie żałobna wotywa. 1048

† Ś. p. Wiktorya z Misztalów Wrońska, żona towarzysza sztuki drukarskiej, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 21, zmarła w dniu 10-ym maja 1889 roku.

Pozostali w ciężkim smutku mąż, dzieci i matka, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na nabożeństwo żałobne w dniu 12-ym b. m. i r., to jest w niedzielę, o godzinie 9-ej zrana w dolnym kościele W.W. Świętych na Grzybowie, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4-ej po południu na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

Zaślubiny.

—o—

Dnia 2-go b. m. w czasie mszy św. w m. Grajewie, gub. Łomżyńskiej, przez ks. Karola Wyrzykowskiego, dziekana miejscowego, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy panną Maryą Borowską, córką nieżyjącego pułkownika Kazimierza Borowskiego i Antoniny z Jankowskich małżonków Borowskich, a p. Antonim Suchackim, nauczycielem z Pułtuskiego. Poczem całe towarzystwo było gościnnie podejmowane przez matkę panny młodej.

Szczęść im Boże!...

Z prasy ruskiej.

—o—

* W **„Nowoje Wremia"** (nr. 4,726) czytamy:

Korespondent nasz wiedeński telegrafuje, że mowa wygłoszona przez księcia Lichtensztejna na wiecu katolickim w Wiedniu—a wymierzona przeciwko tuzom giełdowym, wywarła głębokie na giełdziarzy wrażenie i że myślą oni jednozgodnie przeciwko niej zaprotestować. W mowie swej książe Lichtenstein dowodził, że chrześciaństwo zdolne jest jedynie uporządkować i polepszyć warunki ekonomiczne. Z walki z jednostronnością i uprzedzeniami ekonomii politycznej powstała nauka socyalna, która stała się obecnie zdobyczą wszystkich ludzi ukształconych, wszystkich ludzi uznających, że podstawą każdej kultury może być tylko nauka chrześcijańska. Kwestya socyalna w rzetelnem współczesnem znaczeniu, to wynik jednostronnego oddziaływania dwu czynników: rozwoju techniki maszynowej, co powinno być dobrodziejstwem ludzkości — i ostatecznego zastosowania zasad prawa rzymskiego do współczesnej ekonomii politycznej — co warunkuje niewolę albo powrót do takowej. Walka pomiędzy dwoma tymi czynnikami, przybrała takie obecnie rozmiary, że albo trzeba będzie zaprowadzić gruntowne zmiany w prawodawstwie ekonomicznem, albo godzić się na upadek techniki. Klasa pracująca, robotnicza, co prawda korzysta obecnie z wolności, ale to wolność pozorna tylko, nie ma bowiem prawdziwej wolności bez niezależności ekonomicznej i bez samodzielności. Włościanin pracuje jedynie dla swych wierzycieli i na opłatę podatków, pracodawca wyzyskuje potrzeby robotników — a ostatni durzą się zmowami i możnością zmiany miejsca, czyli niebezpiecznemi ułudami wolności. W starym Rzymie — patrycyusze byli plutokratami, w czasach dzisiejszych mamy senatorów i rycerzy w baronach finansowych wszelkiego kalibru, poczynając od potężnych firm wszechświatowych, a kończąc na energicznych matadorach giełdowych. Różnica polega tylko na tem, że ci jegomościowie nie służą w kawaleryi, jak służyli rycerze rzymscy, że pogardzają wszelkiemi karulnemi godnościami, że ogołoceni są z ambicyi i patryotyzmu. Zarobek jest dla nich wszystkiem.

Narody wylewają krew swoję na polach bitew, a ze zwycięztwa korzystają giełdziarze. Nawet przed wypowiedzeniem wojny, kredyta na uzbrojenie dają im szalone zyski. — Po zawarciu pokoju, obławiają się na kontrybucyach wojennych. Gdy zaś narody i w czasie pokoju nawet krwią i potem się zlewają, ministrowie finansów muszą wydeptywać progi panów bankierów, aby wyjednywać u nich zaliczenia na opędzenie bieżących wydatków krajowych. Rycerze rzymscy byli przedsiębiorcami, dostawcami i dzierżawcami podatków o raz dochodów celnych i okazywali się oszustami — dziś państwa nie wydzierżawiają swych dochodów, ale za to kapitał ruchomy przywłaszczył sobie drogi komunikacyjne. Dzięki taryfom, jest on w możności opodatkowywania narodów, do niego należą banki, on jest właścicielem metalów szlachetnych. On zagarnął nawet naftę i węgiel kamienny.

Kredyt przemienił się w coś nienaturalnego, sztucznego, drobny handlarz, rzemieślnik, gospodarz wiejski, korzystają z tego kredytu dopiero z drugiej ręki i dostają go na rujnujących warunkach.

Cenzorowie potężnych instytucyj kredytowych, okazują się łaskawymi jedynie dla członków pewnej kliki, dla bractwa geszeftującego, które na podobieństwo rycerzy rzymskich żyje z różnic na operacyach kredytowych. Panujących narodów barbarzyńskich wyzyskiwali ongi rycerze rzymscy, obecnie z sułtana tureckiego, z khedywa egipskiego i beja tunetańskiego, wysysają wszystkie soki syndykaty lichwiarzów, pewne zaś państwa europejskie wysyłają do tych ziem wschodnich wojska swoje, aby owe syndykaty wspierały. Czasy obecne są czasami zdobyczy bezkrwawych, pozbawiają przeciwnika majątku, ale nie odbierają mu życia, bo nie przedstawia ono żadnej ceny. Nigdy też nie było takich jak dziś przemian w stosunkach majątkowych. Przy każdej walce, przy każdym krachu, przy każdem przesileniu zwiększa się bogactwo tuzów finansowych. Współczesna cywilizacya utraciła równowagę. Usunąć to złe może tylko chrześcianizm, społeczeństwo, w którem wszystkie stany profesyonalne i włościanie i rzemieślnicy i wogóle wszyscy bez wytątku—będą zabezpieczeni od wyzysku w pracy. Tylko w takim razie możliwem jest osiągnięcie wolności ekonomicznej i samodzielności.

* **„Graždanin"** pisze:

„Hr. Dymitry Tołstoj zmarł.

„W tej chwili brak mi słów do oddania całej doniosłości tego wypadku. Spodziewano się już od kilku dni katastrofy, a mimo to jednak zgon hr. Tołstoja przeraził każde bijące dla Rosyi serce, przygnębił wszystkich, bo stworzył nagle kłopotliwe położenie, bo niepodobna dziś roztrząsać kim był i co uczynił hr. Tołstoj.

„Tylko jedna rzecz jest jasna: umarł tak, jak bohaterowie Sewastopola umierali na szańcach, patrząc z zimną krwią w oczy śmierci. Skoro kula ich dosięgała, padali nagle na wznak, żegnali się i wymawiali jedno słowo: umieram!... Zgon hr. Tołstoja zasługuje na miano jeszcze większego, że tak powiemy, bohaterstwa. Podczas walki bohaterowie razem urągają śmierci i padają razem; pojedynczemu człowiekowi, żyjącemu wśród ludzi spokojnych i w atmosferze nienaszyconej męztwem bojowem, o wiele trudniej być bohaterem. Hr. Tołstoj zachorował przed trzema laty. Choroba miała niebezpieczny charakter, ale dla zabezpieczenia się przed fatalnem jej działaniem nasuwał się choremu dobry środek: oto u-dać obawę śmierci i świadcząc się nadwątlonym stanem zdrowia, poświęcić ostatnie lata życia samema sobie, żyć sobie w zaciszu wiejskiem i w ten sposób przedłużyć żywot o jakie lat kilka... Czyż nie miał do tego najzupełniejszego prawa człowiek, który tyle zdziałał w ciągu swojego życia? Ale hr. Tołstoj niedarmo pisał historyę Katarzyny II, niedarmo ideałem męża stanu był dla niego hr. Murawiew... I cóż? Właśnie wtedy, gdy mu lekarze oświadczyli, że wyczerpujące zajęcia urzędowe mogą przyśpieszyć katastrofę, postanowił z całą energią poświęcić się wykonaniu, zgodnie z życzeniem Najjaśniejszego Pana, tych reform, których łaknęła Rosya. Sprawa posunęła się naprzód i weszła do rady państwa. Tutaj napotkał zmarły liczne oczywiście przeszkody, wywołane różnemi poglądami; czekała go więc walka, zatem właśnie to, czego mu lekarze pod groźą śmierci przedewszystkiem zabraniali. Proszono go, aby nie uczęszczał na obrady, ale hrabia nie opuścił ani jednego posiedzenia. Na wszelkie ostrzegawcze głosy odpowiadał: wiem, że to jest dla mnie śmiercią, postanowiłem jednak mimo wszystko wytrwać do końca i spełnić swoją powinność. I spełnił ją. Często na posiedzeniach pod wpływem znużenia czuł, że go opuszczają siły; wtedy zażywał najspokojniej krople, pobudzał tem działanie serca i w dalszym ciągu zabierał głos w obronie swojego projektu (o naczelnikach ziemskich) przeciwko oponentom, nawiasom wówiąc, często nie bardzo uprzejmym.

„Na tem to polegało owo zdumiewające i szlachetne bohaterstwo: na przeświadczeniu o śmiertelnem niebezpieczeństwie, jakiem groziła męcząca praca, zapomnieniu całkowitem o sobie i pamiętaniu wyłącznie o obowiązkach dla Cesarza i ojczyzny... I przyszedł zgon. Wytężona praca miesięcy zimowych musiała wywołać fatalne skutki. Przed Wielkanocą pojechał hrabia do Moskwy. Ale odpoczynek ten sprowadził reakcyę, to też po powrocie z Moskwy choroba zrobiła takie postępy, że lekkie zapalenie płuc skończyło się śmiercią. Serce nie mogło już wytrzymać tej choroby; hrabia skończył na paraliż serca, w chwili gdy dawał jeszcze polecenie co do wyszukania pewnych papierów.

„Takie myśli nasunęły nam się w pierwszej chwili, nam, którzyśmy bezwzględnie szanowali hr. Tołstoja i oceniali jego zasługi. Z zimną krwią dopełnił on aktu najwyższego poświęcenia, do jakiego inni zdolni są tylko pod wpływem uniesienia i entuzyazmu.

„Wieczorem na ręce wdowy po zmarłym nadszedł telegram z Gatczyna od Cesarza... W odpisach obiegał z rąk do rąk.

„Telegram ten powiedział wszystko. Wyraził żal Cesarza i dał wyraz stracie, jaką poniosła Rosya. Obok tego jednak uśmierzył straszną boleść wdowy i usunął smutek, nie pozwalając płakać nad trumną tego, który na obywatelskiem polu walki położył swoje życie za wiarę, Cesarza i ojczyznę; telegram powiedział, że śmierć niebosszczyka nie przejdzie bez śladu, że jego sztandar z rąk jego przejdzie w dłonie człowieka, hołdującego tym samym ideałom i tradycyom."

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 10 maja. (*Tel. Ag Pól.*). Opublikowane zostały przepisy dotyczące sposobu transportowania w roku bieżącym grubszego inwentarza i owiec w Rosyi europejskiej, czasowe przepisy o nadzorze policyjno-weterynaryjnym nad bydłem rogatem, przewożonem statkami po Wołdze i Oce, oraz instrukcya dla urzędników nadzoru weterynaryjnego, dotycząca oczyszczania od zarazy statków, przeznaczonych do przewozu inwentarza i nawozu z takich statków.

Petersburg 10 maja. (*Tel. Ag. Pól.*). Najjaśniejszy Pan raczył nadesłać na imię hrabiny Tołstoj następującą depeszę: „Z niewysłowionym żalem dowiedziałem się o zgonie ukochanego Dymitra Andrejewicza. Dla Pani cios to straszny, dla Mnie bodaj jeszcze cięższy, bo w obecnej chwili tak oddanego

sobie, tak szlachetnego i wytrwałego człowieka i współpracownika zastąpić nie łatwo. Niech Pan Bóg doda Ci sił w tym strasznym smutku."

Depesza Najjaśniejszej Pani do hrabiny Tołstoj brzmi: „Nie znajduję słów do wyrażenia Pani całego szczerego współczucia, jakie mam dla wielkiego Jej smutku i strasznej straty, jaka dotknęła nie tylko Panią i rodzinę waszę, ale i Nas wszystkich. Niech Najwyższy przyjdzie Ci z pomocą."

Petersburg, 10 maja. (*Tel. Ag. Pół.*) Dziś o 4-ej po południu zmarł znany pisarz Sałtykow-Szczedrin.

Hessen, 10 maja. (*Tel. Ag. Pół.*). Liczba bezrobotników w okręgach Dortmundzkim, Witteńskim i Bohumskim oraz części Esseńskiego dochodzi do 7,000 ludzi.

Petersburg 10 maja.

Jako kandydata na miejsce ministra spraw wewnętrznych, wymieniają towarzysza ministra spraw wewnętrznych Durnowo.

Berlin, 10 maja. (*Tel Ag. Pół.*)

Z Zanzibaru telegrafują, że kapitan Wissman zaatakował wczoraj na czele oddziału złożonego z 900 ludzi, w której to liczbie znajdowało się dwustu marynarzy niemieckich tudzież wielu sudańczyków, obóz Buszirego w Bagamoyo, broniony przez 600 ludzi.

Po zaciętej walce obóz został zniszczony. Busziri utracił 20 zabitych i 80 ranionych.

Ze strony niemieckiej lekko raniony jeden oficer korwety „Schwalbe," jeden majtek i kilku oficerów ze sztabu.

Zginęło także około czterdziestu żołnierzy najemnych Wissmana.

Busziri cofnął się, wszelako przypuszczają, że skupi on napowrót swe siły do ataku.

Wiedeń 10 maja.

Nadzwyczajny kredyt na uzbrojenia, który ma być w tym roku żądanym od delegacyj wspólnych, nie przekracza 2 milionów złr.

Tyflis 11 maja. (*Tel. Ag. Pół.*).

Przyjazd szacha perskiego do Tyflisu oczekiwanym jest w dniu 3 (15) maja.

Wszystkie dworce stacyjne od Akstafy do Tyflisu, upiększane są w guście perskim.

Na stacyę Akstafa wyprawiony zostanie pociąg paradny, w skład którego wejdą niektóre wagony z pojazdu cesarskiego.

Bohum, 11 maja. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj wieczorem miało miejsce starcie pomiędzy wojskami i bandą narodu. Wojska działały bronią. Zabito dwu a raniono kilku ludzi.

— **Nr. 19 „Wieczorów Rodzinnych"** tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Treść:

Hotentotki (z drzeworytem).
Najnowszy utwór powieściowy Deotymy (c. d.)
Rozbieranie Olbrotowca (z drzeworytem).
Zagraniczna pensyonarka, komedyjka w jednej odsłonie.
Pierwsza wycieczka myśliwska młodych osadników amerykańskich, przekład z angielskiego (c. d.)
Łamigłówki i rozwiązania.

W Dodatku:

Pyszny chłopczyk, wiersz (z drzeworytem).
Księga pamiętnych czynów, przez Henryka Wernica.
Dobry przykład.
Łamigłówka i rozwiązanie.
Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Goście ciotki Klotyldy, przez Mrs. Moleswort, przełożyła z angielskiego T. P.

Redaktorka i wydawczyni
Ludwika Hauke.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 10-go maja. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	82	do	97
ozima żółta	„	76	„	97
ozima czerwona	„	76	„	97
ozima besarabska	„	76	„	96
gryka	„	72	„	86
Żyto	„	45	„	57
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Ceny bez zmiany.

Wrocław 9-go maja. Pszenica biała 164—181 m., żółta 164—180 m.

Żyto loco 138—149 m., na dostawę: na maj 151.00; maj-czarwiec 151.00 m., czerwiec-lipiec 151 m.

Jęczmień: 119—158 m.

Owies 139—145 m.

Groch 125—155 m,

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: maj 56.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na maj 53.20 m. i 33.50 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 9-go maja. Pszenica (żółta) maj czerwiec 188.50 m., wrzesień-paźdz. 186.25.

Żyto: maj-czerwiec 145.50 m., wrzesień-paźdz. 147.25 m.

Owies: maj-czerwiec 145.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy maj-czerwiec 53.60 m., wrzesień-paźdz. 51.80 m.

Wiedeń, 8-go maja. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 7 c. 20.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 15 za 100 kg.

Nowy-York, 8-go maja. Pszenica: czerwona ozima loco 85⅝ c., kwiecień 84⅛ c., grudzień 88½ c.

Kukurydza 44¾ c., mąka 3 d. 20 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.30 rs.

Cena okowity z dnia 10 maja.

Hurt. skł. wiadr.	838⁷—841⁸	273—274
Pojed. rzynk. w.	851¹—854¹	277—278

2% z dod.

78% z akcyzą po 9½%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Hamburg, 8-go maja. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na maj-czerwiec 22¾ m., czerw.-lipiec 23¼ m., lipiec-sierpień 25¾ m.

Teatry Warszawskie.

Dnia 11 maja.

Teatr Wielki.

Dziś: „Żydówka" (występ p. Bruszewskiego).
Jutro: „Esmeralda."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Safanduły."
Jutro: „Dziwak" (pierwszy raz).

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Dom przy ulicy Urwańskiej."
Jutro: „Księżniczka Trebizondy."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

TABELA WYGRANYCH

w 1-m dniu ciągnienia 4-ej klasy 152 Loteryi Klasycznej

dnia 10 maja 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 10,000 № 4194. — Rs. **1,000** № 11219. — Rs. **600** № 265. — Po Rs **300** №№ 11046 12862 13256 15200 16602 16724 17156 18536 19384. — Po Rs. **90** №№ 138 1231 2206 2660 3663 6050 6401 7007 7215 7249 7271 9822 11487 11924 12410 13840 14798 16029 16218 16252 16782 16886 17427 17466 18875 19074 19864 19984 20173 20315 22550 22900.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. **75.**

1 12 14 62 69, 165 73 98, 228, 300 18 77 85 87, 432 46, 591, 653 68 86, 730 49, 815 17, 919 40 65 89, 1022 45 61 80, 1144, 1206 48 89, 1323, 1408 12 97, 1635 72, 1727 29, 1860 72, 2015 23 46 55 79, 2134 72 90, 2219 53, 2314 25 32 66, 2408, 2529, 2656 64 72, 2793, 2894, 1919, 3943, 3103, 8221 47, 3314 28 80, 3404 87. 3514 35 41 82, 3718, 3804, 3916 71, 4072, 4107 84 89, 4218 22 68 77, 4357 93, 4490, 4574, 4625 56 64, 4720 43 81 92, 4810, 4915 35 53 74, 5067, 5176, 5226 32 84, 5353 69, 5452 84 97, 5500, 5616 35 46 54, 5740, 5818 85, 6012 14 34 80 93, 6102 12 65 77 07, 6222 37 64 84, 6303 22 30, 62, 6403 4 17 65 85 87, 6506 37 72 83, 6644 75 97, 5797, 6835 63 80, 7012 23 64 65 67 77, 7198, 7203 13 42 63 78 86, 7310 55 70 71 98, 7450, 7678 97, 7714 58, 7826 41, 7929 73, 8046 66 94 95 99, 8122 84, 8221 40 49, 8307 63, 8404 20 23 49 74 8541, 8603 41 94. 8759 63 65 72, 9026 35 57 94, 9104 26 70, 9211 60 78 82 84 91, 9372, 9448 70, 9524 56, 9650 94, 9707 51 75, 9808 79, 9956 82, 10010 21 37 42 98 99, 10116, 10237, 10316 51, 10531 78, 10639 77 98, 10706 8 40 51 53, 10824, 33 36 73, 10910, 11003 12 53 78 87 99, 11104 57 95, 11202 42 60, 11443 83, 11531 39 72, 11607 8 78, 11705 30, 11812 23 40 71, 11915 68, 12034, 12111 77 78, 12202 28 93 98, 12352 6985 87, 12451 68, 12512 58, 12650 59 94, 12725 40 46 48 60, 12830 84, 12914 15 34 45 13020 79 83, 13186 94, 13288, 13336, 65 73 82 98. 13465, 13563, 13668, 13714 37 78 83 88, 13833 52 13952 54 86, 14008 86 97 99, 14256 74, 14353 57 85 92. 14512 81, 14601 41, 14726 35 38, 14854 93 99, 14996, 15128 52, 15218, 15354 81, 15505 9 16 61, 15601, 15731 63 88, 15801, 16010 46 78, 16178 92, 16311 17 33 45 51 97, 16489, 16512, 61 81, 16612 87, 16746 57 80, 16823 93. 16916 65, 17002 49, 17234, 17417 86 92, 17522 78, 17676, 17708 26 33, 17923, 18017 32 53 65, 18183, 18282, 18351 46, 18430, 18511 24 49, 18658 66 68 92, 18709 76, 18811 15 33 45 64, 18920, 19054 55 94, 19193, 19205 43 44 57 68, 19305 75, 19581, 19620 87. 19708 10 47 75 96 99, 19805 28, 19913 32 49, 20037, 20100 20 62, 20205 17 56 97, 20453 81, 20508 10 28 39 74, 20660, 20706 36 44 67, 20971, 21019 28 31 36 37 76, 21104 30 34, 21200 31 78 83, 21305 14 36, 21474, 21598, 21652 72, 21910 11 64 75 80 22001 38 51 56 68 90 99, 22291, 22360 62, 22417, 22538 92, 22684 99, 22752, 22802 74, 22935, 23029 84, 23126 57, 23216 40 50, 23320 67 73, 23420 47 69 76.

OGŁOSZENIA.

Istniejąca od roku 1852,

Zaszczycona Listem Pochwalnym na Wystawie w Moskwie 1865 roku

Fabryka Indygo Karminu i Farbek do bielizny

JANA STUCZKAJSKIEGO

w Warszawie,

ulica Krochmalna Nr. 3.

1007

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
Rzeźbiarski i Kamieniarski
HENRYKA ŻYDOK

Dzika 45, w Warszawie posiada wielki wybór

POMNIKÓW

z marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.
Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 480

Ulica Marszałkowska Nr. 88 (120 nowy).
FABRYKA I MAGAZYN
Samowarów
F. SOKOŁOWA



przyjmuje wszelkie reperacye i rondle do bielenia, posiada wielki wybór nowych, przyjmuje w zamian stare.

12

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie
Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 143,** szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 **JAN.**

Fabryka Rękawiczek
W. Januszewskiego
przy ulicy Bielańskiej Nr. 16
w domu Zawiszy
pod firmą

„WIKTOR"

egzystująca
poleca swoje wyroby po cenach nizkich względnie do dobroci materyałów z jakich są zrobione. 712

ZAKŁAD
TAPICERSKO-DEKORACYJNO MEBLOWY
Józefa Dzięgielewskiego

dawniej Świętokrzyska 8 — obecnie
Nowy-Świat 52

Poleca wszelkie wyroby tapicerskie i stolarskie — najnowszych fasonów.

Ceny umiarkowane. 917

KASZEL

9

Zapalenie oskrzeli, Katary piersi, Osłabienie piersiowe. Astmę, usuwają szybko i z pewnym skutkiem **Drażejki W. Russyana** są przyjemnego smaku i stanowią niezawodny środek leczący radykalnie wszelkie **słabości organów oddechowych.** dwanaście granulek (drobnych kuleczek), dzieciom zaś 4—6, użytych z rana i wieczorem, wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż Drażejek od kaszlu w Laboratoryum aptekarza **W. Russyana, ul. Senatorska Nr. 10.** Cena pudełka kop. 60, z przesyłką na prowincyę nie mniej 3-ch pudełek Rs. 2.
Adres: **Russyan, Warszawa,** ul. Senatorska Nr. 10, obok Herszego.

Doniesienie.

Znany spacerowiczom od lat wielu Zakład gastronomiczny

„OJCÓW"

z dniem 4 Maja został otwarty.

Nowonabywca tej firmy zawiadamiając o tem Sz. Publiczność, ma honor nadmienić, że staraniem jego będzie pod każdym względem zadowolnić swoich Gości i dla tego Ich pamięci się poleca.

987 Stanisław Królikowski.

FABRYKACYA ULEPSZONA

Ceny fabryczne na rok 1889 znacznie obniżone.

FABRYKA
Tektury ogniotrwałej do krycia dachów i asfaltu
POD FIRMĄ 856

„ASFALT"

w Warszawie, Jerozolimska 97 (wprost Warsztatów kolei W.-W.)

Posiada wielki zapas materyałów do krycia dachów, jako to: tektury ogniotrwałej w rolach pokrywających każda **40 łokci □ dachu,** lakieru asfaltowego, smoły gazowej, listew △, gwoździ i t. p., oraz pokrywa dachy tekturą i holzcementem.

Wykonywa również wszelkie roboty asfaltowe, a mianowicie: szychty ochronne od wilgoci na fundamentach, chodniki, podwórza, podłogi: w kościołach, bramach, piwnicach, sklepach i magazynach.

OSUSZA WILGOTNE MURY ZA POMOCĄ MASY IZOLACYJNEJ.

Cenniki i objaśnienia na żądanie odwrotną pocztą franco.

DOGODNE WARUNKI WYPŁATY.

Z dniem 1-go Maja r. b. otwartą została

RESTAURACYA W OGRODZIE

przy ulicy Ś-to Krzyzkiej Nr. 29,
vis-à-vis ulicy Jasnej w domu W-nej Dąbrowskiej pod firmą

J. MICHAUX

Urządziwszy zakład mój z możliwym komfortem i wygodami, przyjąłem za zasadę wydawać **Śniadania, Obiady i Kolacye** po cenach przystępnych, sporządzane hygienicznie a niemniej przyjmować będę większe zamówienia tak na miejscu jak i na miasto. Kuchnia prowadzoną będzie pod osobistym zarządem znanej pani **Karczewskiej** przy pomocy uzdolnionych kucharzy, co daje zakładowi memu pewną rękojmię.

Bufet i piwnica zaopatrzone zostały obficie w Likiery, Koniaki i Wina zagraniczne, jako też Kaukazkie **księcia Bagration Muchrańskiego** z piwnic **Schobera i Zawadzkiego.** Piwo z pierwszorzędnych browarów na butelki i kufelki oraz wina białe i czerwone na karafki.

Mam nadzieję, że akuratną i sumienną usługą zdołam sobie zaskarbić względy Szanownych Gości odwiedzających mój zakład.

985 **J. MICHAUX.**

MAGAZYN
Wyrobów Złotych, Srebrnych i Brylantowych
S. KLIMOWICZ

ulica Miodowa Nr. 3, w Warszawie
Z dniem 1 lipca r. b. przeniesiony będzie na ulicę
SENATORSKĄ Nr. 6 (496)
do domu W-go Piotrowskiego vis-à-vis Pałacu Prymasowskiego.
Wskutek zmiany lokalu urządzoną zostaje

WYPRZEDAŻ

wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych po cenach zniżonych — również urządzenie sklepowe do zbycia w tymże magazynie. 1004

BUSKO

Zdroje Siarczano-słono-Jod, Brom i Sól gorzką zawierające.

Kąpiele z wody mineralnej i mułu mineralnego.
Sezon trwa od 8 (20) maja do 8 (20) września.

Droga z Warszawy do Kielc, kolej żelazna, z Kielc do Buska powozy prywatne.

Zdroje buskie zalecają się w żołzach, reumatyzmie, artrytyzmie, hemoroidach i chorobach kobiecych, w cierpieniach stawów, kości i okostnej, w nerwobólach porażeniach różnego pochodzenia w katarach błon śluzowych, w chorobach skóry, w przymiocie (syphilis) w zatruciu merkuryuszem i t. p.

Wypożyczalnia książek, gazety, Orkiestra W-go Namysłowskiego, Teatr, Wieczory tańcujące, Restauracya Zakładowa z Kawiarnią wydaje obiady oddzielne i wspólne (table d'hôte), Poczta, Telegraf w miejscu.

Ceny: Wpis dla dorosłych 5 rs., dla dzieci 3 rs., dla gości nie leczących się 2 rs. — Kąpiel z wody mineralnej 55 kop., w wannie dziecinnej 35 kop., kąpiel z mułu mineralnego od 1 rs. do 1 rs. 80 kop.—Natrysk 20 kop., kąpiel parowa 60 k.

4062—914

Władysław Gołębiowski
SPRZEDAŻ RÓŻNYCH SKÓR
i Przyborów dla Szewców
w WARSZAWIE
róg ulic S-to Krzyzkiej i Bagno
Nr. 2-54 (1244B).

93 1

Poszukuje się murowany

korpus (lub dom)

długości około 10 sążni, szerokości 6 sążni, może być bez podłogi i sufitu, w odległości od sąsiednich mieszkalnych zabudowań na 50 sążni, w końcu miasta, lub w bliskości rogatek za miastem.

Oferty piśmienne z dokładnym adresem składać w redakcyi tegoż pisma pod adresem „Szopa". 1012

„FILJA LETNIA“

W. CZERSKI I S-KA

przy końcu ulicy **Marszałkowskiej** i alei **Schucha** gdzie stacya tramwajowa, dawniej A. Dzięgielewski. Mam honor donieść stałym swoim zwolennikom i Szanownej Publiczności,

że z dniem 27 b. m. otworzyłem

filję swego zakładu gastronomicznego, którą zaopatruje we wszystkie **nowalie sezonowe,** przy wyborowej kuchni, oraz **mleko, kawę, czekoladę** i t. d. po nader przystępnych cenach.

Piwo na kufle z browaru Haberbusch i Schiele po kop. 5. Usługa szybka i staranna.

Polecając ten nowy mój Zakład względom Szanownej Publiczności, mam nadzieję, że cieszyć się on będzie równem powodzeniem, jak oddawna egzystujący handel mój przy rogu ulicy **Nowy Świat i Ordynackiej.**

893 Z poważaniem

J. M. CZERSKI.

Od lat trzynastu właściciel firmy W. Czerski i S-ka.

KRAWIEC T. Niedźwiedzki

Nr. 2 ul. Hr. Berga Nr. 2.

(róg Krak.-Przedm.).

Na obecny sezon zaopatrzył się w najmodniejsze materyały z krajowych najlepszych fabryk.

Nadspodziewaną wziętość, jaką cieszy się mój magazyn pomimo kilkomiesięcznej zaledwie swej egzystencyi, zachęca mnie i nadal pracować z wiarą w uznanie Klijentów, którym też dziękując za dotychczasowe popieranie, polecam siebie Ich szerokiemu kołu Znajomych oraz Publiczności.

Materyały krajowe wyłącznie

Fasony paryzkie. Wykończenie drobnostkowo sumienne.

926

„BELLE-VUE“

Po gruntownem odrestaurowaniu i odświeżeniu całego terytoryum, — w niedzielę dnia 12 maja 1889 r.

OTWIERAM

Zakład Gastronomiczny

przy teatrze „BELLE-VUE“ ulica Chmielna pod Nr. 9.

Postarałem się o pierwszorzędnego kuchmistrza i zdolnych kucharzy, — o przyzwoitą, grzeczną i zwinną usługę.

Zakład mój zaopatrzyłem w doskonałe napoje, przekąski i delikatesy.

Staraniem mojem będzie, w każdej mierze zadość uczynić wymaganiom Szanownych gości moich, tuszę sobie przeto, iż w nowym Zakładzie moim doznam tego samego zaufania i tych samych względów Szanownej Publiczności, jakiemi cieszyłem się dotychczas.

A. DZIĘGIELEWSKI.

„BELLE-VUE“

4764—1031

Nowy-Świat Nr. 12.

NOWO OTWORZONY

Magazyn Ubiorów Mězkich

vis-à-vis domu WP. Szajblera.

Zaopatrzywszy go w gotową garderobę męzką po cenach bardzo przystępnych jak niżej przekonywa CENNIK:

Garnitur frakowy	Rs. 22	Palto jesienne	rs. 15
„ tużurkowy	„ 22	„ letnie	„ 10
Surdut wizytowy	„ 16	Spodnie	„ 3 50
Żakiet	„ 12	„ czarne	„ 5
Marynarka	„ 8	Kamizelka	„ 2
Palto watowe	„ 20	Kam. sztuczkowe	„ 4

Czyli cały garnitur marynarkowy rs. 14.

Z czem się poleca łaskawym względom

WINCENTY DZIEBOWICZ.

826

Do sprzedania od św. Jana r. b.

DOBRA ZIEMSKIE

położone w powiecie Rypińskim—wybornie zagospodarowane w płodozmianie od 40 lat (czterdziestu). Grunta orne zaliczone do trzech pierwszych klas. Łąki wyborne, inwentarz dostateczny. Budynki dobre, rozległość 36 włók. O bliższe wiadomości zgłosić się do Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich“. 1024

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10. Do krawieczczyzny i kapeluszy jest pracownia. Ukończywszy kursa uczennice otrzymują zyskowne posady. 895

Posady i prace.

Panienki do dżetów płatne. Niecała 8 mieszkania 34. Borodzicz. 649

Potrzebne panny do kwiatów. Ulica Długa Nr. 39, m. 5. 983

Panny do staników, spódnic i do nauki potrzebne do pracowni sukien Bednarskiej. Aleksandrya Nr. 23. 1010

Potrzebne są bardzo zdolne staniczarki za dobrem wynagrodzeniem. Nowy-Świat Nr. 52, miesz. 15. 1015

Potrzebny jest na wyjazd Mechanik-Optyk lub Elektrotechnik i także zdolny tokarz. Oferty składać proszę do Biura Ogłoszeń, Senatorska 26, pod adresem: „Tokarz-Mechanik“. 4892—1052

Chłopiec potrzebny do wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich. Plac Krasiński Nr. 3. 1045

Młody człowiek wykształcony gimnazyalnie, familijny, posiadający zabezpieczenie materyalne, pragnie pracować na wsi przy skromnych wymaganiach, bez pieniężnego wynagrodzenia. Reflektanci złożą oferty w kantorze niniejszego pisma pod: „bez pensyi“. 1037

Kupno i Sprzedaż.

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz rs. 1. Mězkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 960

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować“ w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Alpejscy Strzelcy (Myśliwi Giemz) powieść romantyczna, tłomaczona z niemieckiego przez Reussnera, kop. 10. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 415

Jest do sprzedania pościel i ubranie męzkie—zastać można od 3 do 5-ej. Wspólna 18, m. 1. 1047

Bufet z ogrodem przy klubie do wydzierżawienia. Bielańska 6, mieszk. 7. 1089

Kajety doskonałe z wyborną bibułą każdy, u Bronikowskiego, obok Ratusza Nr. 22/5. 948

Za rs. 20 jest do sprzedania maszyna do szycia nożna Domestic i Wheller-Wilsona prawie nowa. Freta 39, m. 16. 1042

Futra przyjmuje na przechowanie oraz różnego rodzaju skórki do garbowania, Kuśnierz W. Raab, Marszałkowska Nr. 149, wprost Placu Zielonego. 1053

„**Pluton**“ Fabryka palenia kawy sprzedaje wszystkie gatunki palonej kawy oraz cykoryę czystą bez domieszek w proszku, suchą i śrutowaną na sposób francuzki, ta ostatnia praktyczna, ze względu, iż nie zamula sitek w maszynkach do przelewania czyli zaparzania—także i Cykoryę figową. Świeżo zaś wyrabia kawę żołędziową i kawę żytnią, ostatnia jako napój pożywny dla dzieci i dla mamek. „Pluton“ ulica Chmielna 14, Sklep od ulicy. Na składzie we wszystkich Sklepach Stow. Spożywczego „Merkury“. 807

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 18. Zakład felczerski. 846

Binokle, okulary w wielkim wyborze najlepszego gatunku o 25% taniej w magazynie optycznym Juljana Drehera. Szpitalna 6. Niezamożnym od 50 kop. Przyjmuje reperacye. Potrzebny uczeń. 853

Kwas prawdziwy Petersburski zatwierdzony przez Urząd Lekarski jako hygieniczny w Fabryce Iwanowa. Wilcza 23. Skład Główny Wspólna 7. 868

Bieżące ceny kołder watowych w Centralnym Magazynie Pościeli **S. Wrotnowski,** Czysta Nr. 2. **Tyftykowe** Rs. 5, **Kaszemirowe** 7.50—9, **Wełniany** atłas 9.50—11, **Atłasowe** jedwabne Rs. 14, 16, 18, 20—50. Wybór kołder bajowych od Rs. 2—20. 930

Lokale.

Zaraz do wynajęcia na czas letni lub rocznie 1, 2 lub 3 pokoje, kuchnia, parterowe, otoczone ogrodem. Piękna Nr. 45. 1044

W Otwocku przy stacyi, do wynajęcia pokój. Wiadomość: Aleksandrya Nr. 2, u właściciela domu. 00

Doniesienia rozmaite.

Fotografie pośpieszne we 2 godzin, pamiątkowe, chorych, zmarłych, pomniki, wyroby fabryczne, w mieście i po za miastem, także zwyczajne, pięknie wykończone, wykonywa najtaniej zakład Chłodna 12. 923

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою — Варшава 29 Апрѣля 1889 года